

## SŁOWNIKA POLSKI WALCZĄCEJ NA KRESACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ

1. HEBROWSKI BOLESŁAW syn BOLESŁAWA i OLGI z domu SAWKO  
Pseudonim z okresu partyzantki „CZYŻYK”. Drukrotnie występował pod  
zmienionym nazwiskiem: JACEK ROLICKI i JÓZEF WRÓBLEWSKI
2. 20 lutego 1921 r. - SKONIM (obecnie w Białorusi)
3. nie dotyczy
4. Do śmierci ojca w 1925 r. zamieszkiwałem w OLKIENIKACH woj. nowogródzkiej.  
ojciec pracował tam na stanowisku leśniczego. OLKIENIKI opuszczaliśmy  
we trójkę: matka, ja i młodszą ode mnie siostrę, osiedlając się na stałe  
w WILNIE. Mama zatrudniła się w magistracie w wydziale księgowości.  
Po ukończeniu dwóch klas szkoły podstawowej przenieśliśmy się do  
szkoły wstępnej prywatnego gimnazjum im. TADEUSZA CZACKIEGO.  
W 1934 r. gimnazjum to uległo likwidacji, a ja przeszedłem do gimnazjum  
parafialnego im. kr. ZYGmunTA AUGUSTA, w którym ukończyłem do wybuchu  
wojny we wrześniu 1939 r.
5. Przejście 1 grudnia 1939 r. wybuchu nęk pod rząd władz litewskich,  
wyprótano protest antodniowy polskiej. Byłem uczestnikiem jednej z pikiet  
protestujących, wzmocnione posterunki milicji litewskiej interweniowały  
w sposób agresywny, rozpędzając i bity pikietujących, a złapanych przewieziono  
do więzienia „LUKISZKI”. Wśród złapanych i poturbowanych matką i ja.  
Po trzytygodniowym pobycie w więzieniu zostaliśmy zwolnieni.  
Do liceum, którego byłem uczniem II klasy już nie mogłem wrócić, zosta-  
łem wypracowany ze szkoły, zaś tak zwany „wileński bilet” nie umożliwił mi się  
przejść do jakiegokolwiek gimnazjum na terenie Litwy.  
Dzięki staraniom matki profesorów z gimnazjum im. ZYGmunTA AUGUSTA,  
udało się mi w sposób nieoficjalny uzyskać na listę uczniów gimna-  
zjum im. Św. Kazimierza prowadzonego przez O. O. Jezuistów w WILNIE.  
Z matką opowiadaliśmy się w maju 1940 r., przebiegając w zorganizowanym  
przez Polskę Czerwony Krzyż w ośrodku „PUSZKARNIA” pod Nową Wilejką, stano-  
wującym punkt przejściowy dla uchodźców, którzy wybuch wojny zostali  
na wileńskim terenie. Był to pomysłowy teren z zabudowaniami drewnianymi  
zorganizowanymi. Mieszkańcy tego ośrodka na swoje utrzymanie zarabiali  
uproszą jony, które wprowadzono do sklepów w WILNIE. Stan liczący  
mieszkańców ośrodka był zmienny i wahał się od 30 do 70 ludzi.  
Latem 1940 r. po ogłoszeniu w ośrodku tajnej patriotycznej organizacji, wiele  
osób zostało aresztowanych. Do 1941 r. przebywały tam jeszcze 4 osoby ze matką  
i siostrą. Porą konspiracji, ciążyła na mnie obowiązki utrzymania matki  
i siostry. Przewiezono więc do lata 1941 r. (do napadów Niemiec na Związek  
Radziecki) jako wzięte na łódź w m. Wilna, przyjeżdżając się do  
różnych zawodów związanych z budownictwem.  
W wyniku prowadzonych przez władze litewskie i niemieckie akcji t.zw.  
„Łapanek Polaków” - trafiam do „TODORGANISATION”, wykonującej wszelkie  
roboty dla potrzeb wojskowych Niemiec, między innymi i na  
terenie m. Wilna. Zostałem zatrudniony przy budowie parowozowni



W charakterze pomocnika cęsti

Oddział robot, w którym byłem zatrudniony, po zakończeniu budowy wyjechał na 2 etapy rotacji do wyjazdu wgląd Niemiec. W tej rotacji ideologiem na nie było samowolne opuszczenie mego miejsca pracy.

W tym czasie zrekonstruowana została komórka organizacyjna, w której działatem. Pod przybranym nazwiskiem JACEK ROLIKI skierowany został do ZATROČA, oddlego około 30 km od WILNA miejscem mającego TVSZKIEWICZA, w którym między innymi w sposób niejasny działatem komórka ukrywająca przesładowanych. Tam z grupą innych ułóżek Polaków zatrudniony byłem przy pracach rolniczych.

Wczesną wiosną 1943 r. przenieśliśmy się do posiadłości ziemskiej na skraju puszki RUDNICKIEJ w sąsiedztwie walekiej wsi SKORBUCIANY. Był to kilkunastopoktawny folwark własności państwa LESZCZYŃSKICH, z których symonik urządzeniem do gimnazjum im. ZYGMUNTA AUGUSTA w WILNIE. Mieszkańcami folwarku byli: dwój bracia JANEK i JUREK, ich siostra LILA, ich matka i ojciec oraz czasowo ukrywający się po brzo-winowej uczesce w biały dzień ze straconego wierzniaka „LUKISZKI”-ERIK HANSEN, mój serdeczny przyjaciel (także z gimnazjum ZYGMUNTA AUGUSTA) i ja. W takim składzie uprawialiśmy wspólnie gospodarstwo. Zebrane wó plony zmieszane byliśmy w określonym kontyngencie dostaw-erów Niemcom do Wilna. Zapewnieni w ekonomice nas roświadczenia odwołaliśmy go w zaprzęgu konnym, najczęściej we dwójkę Erik i ja, albo któryś z nas i Janek. Co któregoś niedzielę wyjeżdżaliśmy wozem do oddległych miejsc miejscowości, skąd przywoziliśmy ukryte w sienie broni, amunicję i granaty. Folwark ten z uwagi na korzystne jego położenie miał się stać w niedalekiej przyszłości jednym z ośrodków tworzących się brygad partyzanckich wileńskiej.

Najbardziej ustabilizowany już był życie mieszkający był cower erdziej odniedlinaniu, przemierzających tam band bratonińskich, rekrutujących mieszkańców wsi SKORBUCIANY i kierujących na skraj wiośni folwarku. Po każdej takiej wycieczce, kierując się pijacko lubożo rabowali nam dobytek (owce, kury i ropasy jedzenia) i karali naszym transportem odwozić ich do sąsiedztwa w puszki. Nigdy nie byliśmy pewni czy nas po drodze nie rabują. Gdy doszło do tego, że już wszystko nam zabrali łacnie z naszym ubraniem - w uwytył napiszcie zwolców spodniach i bluzach opuściliśmy z ERIKIEM SKORBUCIANY.

Po kilku dniach pobytu w WILNIE z fabrycznymi dokumentami (tym razem wstępniatem jako JÓZEF WRÓBLEWSKI), ustaliliśmy prze-wiezienie na teren NOWOCERÓDZKI do miasta LIDY. Wyjazd ten zorganizował nam stary kolega, działający w konspiracji.

6. Nie działatem w konspiracji poza A.K.

7. Armią Krajową na wileńszczyźnie była istniejącą od grudnia 1939, erdziej, składającą opólnokrajowej organizacji A.K. i prenta wuytych

274



jej fazy rozwoju od powstłowej organizacji polityczno-wojskowej struktury Związku Walki Zbrojnej do masowej Armii Krajowej, stając się pod względem organizacyjnym samodzielny Okręg podległy bezpośrednio Komendzie Głównej AK w Warszawie.

W takim oto układzie powierzone mi było kierowanie konspiracyjnymi oddziałami w powiatzie, stając się uczestnikiem walki z okupantem.

Od stycznia 1944 r. wyznaczony doborą do służby konspiracyjnej na terenie województwa łódzkiego, stając się w LIDZIE, skierowany następnie do oddziału około 40 osób RADUNIA, gdzie oficjalnie zatrudniony zostałem w kuzynostwie i miejscowym zakładzie mechanicznym. Pracownikami zakładu byli kolejni z konspiracji obrotu lidzkiego, a konkretnie podlegli pułkownikowi Nr. 10 - RADUN, którego dowódcą był porucznik „BORUTA” (BORISKO WACEK).

Potrzebą zatrudnienia w zakładzie swoich zaufanych ludzi wytknęli mi przy okazji z tego, że powstanie w zakładzie podziemny oddział, który miałby służyć do wykonywania zadań w zakresie działalności w zakładzie „LUFTWAFFE”.

Wobec składu jednostki niemieckiej, jej wyposażenie i przedsięwzięcie broni miało ważne znaczenie, jak też później okazało się zdobywanie w maju 1944 r. m. RADUNIA przez batalion partyzancki.

Znajomość języka niemieckiego ułatwiła mi i moim kolegom nawiązanie bliskich kontaktów z Niemcami.

Niektóre prace ekonomiczne musiały przebiegać przez w zakładzie. Oto gdzieś około połowy stycznia 1944 r. do RADUNIA w celach przykrycia konspiracyjnych przyjechał oddział żołnierzy hitlerowskich w mundurach i w brojach niemieckich. Dowódcą oddziału jak się okazało był jeden z uczniów gimnazjum ZYGOMONTA AUGUSTA w Wilnie z którym razem przed wybuchem wojny uczęszczałem do tej samej klasy. Był on pochodzenia białoruskiego.

Porozmawiając ustychałem o tym komendanta placówki konspiracyjnej RADUNIA, który podjął decyzję o powołaniu mnie do służby.

Jeszcze tego samego dnia przydzielony zostałem do punktu konspiracyjnego w terenie. Po paru dniach pobytu w placówce doprowadzony zostałem do miejsca odbywającego się okresowo zgrupowania partyzanckiego. Dowódcą II batalionu 77 pułku piechoty w LIDZIE porucznik „KRYSIA” (JAN BORYSEWICZ) uzupełniał stan jednej z kompanii.

Tak oto w końcu stycznia 1944 r. zostałem żołnierzem drugiego oddziału czołowej kompanii maszynowej (C.K.M.), którego dowódcą był „GUSTAW”. Drugim wchodziło w skład 3 plutonu (d-ca st. rezerwy „DOSTOJEB”), zaś pluton w skład kompanii (d-ca p.pov. „OLEŚ” - ALEKSANDER DZIAKIEWICZ) szefem był cywilem z warszawą - zostałem partyzantem z pseudonimem „BRZEK”.

Akcje przeprowadzane przeważnie między innymi, było drugie lub jedno plutonu. W dwóch tylko przypadkach w działaniu bojowym udział wzięli członkowie II batalionu „Krysi” - miało to miejsce przy skutecznym zdobyciu miasteczka RADUN przez współdziałającą z VI Brygadą wileńską



przy zdobyciu 3<sup>ci</sup> posterunków niemieckich w RUDNI, SZUMACH i KALETACH. Z ręki mojej przysiężności do obsługi C.K.M. - dźwięka miana ureshionista w nocy z 20 maja na 21 maja 1944r. w akcji zdobycia RUDNIA przez II batalion pod dowództwem „KAWA”.

Zdobycie batalionu była duża, gdyż oprócz magazynów żywnościowych i mundurów, zdobyta radiostacja nadawco - odbiorca LUFTWAFFY, niemieckiej nr 4 tym samym budynku co uleczenia, o której wspominałem wcześniej. Wystrzelało na kilka wrażeń 4 ciężkie karabiny maszynowe, 13 exempli karabinów maszynowych, ponad 60 karabinów, 300 granatów i kilka tysięcy sztuk amunicji. Wróto przy tym do nielicznej 23-roboty zloty LUFTWAFFY. Ponadto było posterunków radaru niemieckiej i milicyj biatomskiej. (Dane liczbowe zaczerpnięte z oficjalnych publikacji o walkach partyzanckich w tym regionie.)

Wyprawy na bunkry niemieckie zlokalizowane wzdłuż granicy tak zwanej „OSTLANDU”, terenie przygotowanego z obroną wojenną w Biatomskim i „generalnej gubernii”, stanowiącej obszar Polski Środkowej z Warmią, - wyprawy były organizowane z pomocą C.K.M. -

Coś od jednej do następnej akcji wypełniany były młotem i kłosem. Pomocniczymi taktycznymi prowadzono walki partyzanckie, a niejednokrotnie broni polską, którą zdobyliśmy u Niemców.

8. Po 17 lipca 1944r. byłem internowany przez Armie Sovietckę. Przebywałem w obozie w Miedwiskich Królach pod Wilnem, a następnie wprzód zostatem z około 5000 Polaków przenieśliśmy do Katalpi i do „oblasti” RIAZAN do wyjazdu lasu. Do Polski przywrócić zostaliśmy 12 stycznia 1946r.

9. Wizjoner byłem przez władze litewskie na strój obywatela w 1939r. oraz w okresie od 17 lipca 1944r. do 12 stycznia 1946r. przez Związek Radziecki. W PRL<sup>u</sup> za przynależność do AK zwolniony zostatem ze stanowiska kierownika pracowni w Wrocławskim Biurze Projektowym (w 1953r)

10. Nie dotyczy.

11. Tytuł mgr. inż. budowlanego wzięty w ramach na Politechnice Wrocławskiej w 1951r. W czasie studiów pracowałem 2 lata na budowie jako kierownik robot oraz 2 lata jako wyładowca w Technikum Budowlanym.

Po ukończeniu studiów pracowałem 36 lat w Wrocławskim Biurze Projektowo-Budowlanym Budowlanego Przemysłowego na stanowisku głównego projektanta i głównego specjalisty, w tym przez 24 lata byłem kierownikiem pracowni gospodarki wodnej. W pracowni tej opracowano poproszę wodną i ściekową dla modernizowanego fabrycznego zlewu i metalu metalarnych, dla cementowni, elektrowni i elektrociepłowni, dla zakładów metalowych i dla wielu fabryk. Zaprojektowano kompletną gospodarkę wodną i ściekową dla nowobudowanych: cementowni „Warta” i DZIAŁOSZYNE, HUTY CYNKU w MIĄSTECZKU ŚLĄSKIM, w LEGNICKO-GŁOGOWSKIM OKRĘGU MIEDZIOWYM dla 12 kopalni, dwóch Hüt Miedzi „GŁOGÓW I” i „GŁOGÓW II” w ŻUKOWICACH K/GŁOGÓW, oraz Walcówni Bezulewskiej w ORSKU. Dla HUTY „KATOWICE” zaprojektowano dwie rzeźby kanalizacyjne ścieków sanitarnych i przemysłowo-domowych.

Nie mniej więcej pracy na rzecz przemysłu, przepracowałem 17 lat na Politechnice Wrocławskiej w latach 1953-1962 na stanowisku starszego asystenta i Katedrze Wodociągów i Kanalizacji. Przez kolejne 8 lat (1962-1970) superosiem byłem do





przebiegu prac dyplomatycznych oraz w charakterze wględowcy na studiach dla pracujących i na studiach poddyplomowych.

Jestem członkiem Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych w Oddziale DOLNOŚLĄSKIM we Wrocławiu. Pełniłem przez wiele kadencji obowiązki przewodniczącego sekcji wodociągów i kanalizacji, sekcji techniki sanitarnej wsi i wreszcie tego Związku. Przez 12 lat byłem sekretarzem cyklicznych Krajowych Konferencji naukowo-technicznych, Postęp techniczny i wodociągów i kanalizacji. Mam za sobą 43 latni staż ciekawości i 37 lat pracowniczych w Zespole Oddziału Aktywności od 8 lat jestem prezesem tego Związku i kierownikiem Biura Studiów i Pracownictwa Odd. we Wrocławiu, działającym przy tym stowarzyszeniu naukowo-technicznym.

W roku 1986 obchodzę jubileusz 75-lecia i 50-lecia pracy zawodowej w Polsce powojennej.

- 12. Za walkę z okupantem hitlerowskim uhonorowany rozkazem: Krzyżem Walecznych (zweryfikowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej 12.07.1967r), Krzyżem Partyzanckim (15.11.1968r), Krzyżem Armii Krajowej (16.03.1994r), Krzyżem Wzniecia Politycznego (03.05.1988r)
- Za działalność zawodową i społeczną: Złoty Krzyż Zasługi (22.07.1964r), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (12.07.1972r), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (25.11.1987r), Złoty Odrzułek Zasłużonego dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (23.07.1976r), Złoty Odrzułek za Zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (21.05.1990r), Odrzułek Budownictwa Legnicko-Głogowskiego Okręgu Międzywojewódzkiego (27.04.1973r), Złoty Odrzułek Politechniki Wrocławskiej (10.10.1991r), Złoty Honorowy Odrzułek Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych (11.10.1972r), Złoty Honorowy Odrzułek Naczelnej Organizacji Technicznej (30.10.1975r), Złoty Odrzułek Zasłużonego dla Województwa Wrocławskiego i m. Wrocławia (30.12.1985r), Odrzułek Honorowego Zasłużonego Pracownika Rady Narodowej (22.07.1972r), Odrzułek Budownictwa Wrocławia (26.06.1969r) i wiele innych.
- 22 maja 1994r. nadano Godność Cienkha Honorowego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych. Porządowi stopień wojskowy podporucznika.

- 13. Nie
- 14. Album Krępieliów - żołnierzy 77 p.p. AK opracowany przez Romualda BARDZYN-SKIEGO - Warszawa.
- 15. w zeznaniu
- 16. w zeznaniu

Wrocław 12 marca 1997r.

Bogusław Hebruski

